Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 133 Kraków, sobota 5 czerwca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 149.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

# Władysław Grabski contra Władysław Grabski

Minister skarbu zaprosił przed kilku dniami przedstawicieli prasy, by za pośrednictwem dzienników wpłynąć na zaniepokojoną do żywego stałem obniżaniem się wartości naszei waluty opinię publiczną. P. Grabski unika, ile może, dyskusyi na ten temat w Sejmie, milej mu mówić wobec milczących dziennikarzy, niż wobec posłów, mogących wszcząć dyskusyę na ten arcyciekawy temat.

Gdy pan Grabski objął rządy, marka polska równała się w wartości połowie marki niemieckiej, stan ten uważano za katastrofalny i tej opinii zawdzięcza p. Grabski powołanie go na fotel ministra skarbu. Biliński musiał ustąpić wobec namiętnej nagonki endeckiej. Inne stronnictwa mogłyby się uczyć u endeków, jak można wyzyskać złą konjunkturę finansową, by obalić ministra skarbu, nie idącego im na rękę. Ale już na jednem z pierwszych posiedzeń po objęciu rządów musiał p. Grabski przyznać, że powołanie go na ministra skarbu skutecznym hamulcem dla powstrzymania spadku naszej waluty nie jest. Wówczas jednak nie brakło już p. Władysławowi Grabskiemu świadomości, że „taki stan rzeczy groził i grozi do dzisiejszego dnia“ — jak powiedział p. Grabski 8 stycznia r. b. — „bardzo wielkiemi trudnościami nietylko finansowemi, ale i gospodarczemi w całym kraju. W każdem społeczeństwie sa warstwy, które bardzo szybko godzą się z tem, co grozi interesom całości i szukają w tem nawet pewnych dogodności. Nie mogłem się zgodzić na takie zapatrywanie“. Takie zapatrywanie — powiedzmy w nawiasie — wypowiedział marszałek w mowie, towarzyszącej telegramowi do Naczelnika Państwa.

Różne za rządów p. Grabskiego zachodziły zmiany, ale **wartość marki polskiej spada stalecznie.** Artyzm naszego ministra skarbu doprowadził do tego, że **marka niemiecka jest pięć razy tyle warta co polska,** to jest, że **nasza marka w ciągu pięciu miesięcy endeckich rządów w ministeryum skarbu spadła na cztery piąte swej styczniowej wartości.** To już sztuka nielada, dokonana przez **dyletantów skarbowości,** nieograniczonych władców w ministeryum skarbu.

P. Grabski w informacyach, danych prasie, twierdzi, że wszędzie waluta tak bardzo spadła podczas wojny. **Nie jest to prawdą.** Marka niemiecka i korona austro-węgierska spadły nagle do maximum obniżenia swej wartości dopiero po przegranej wojnie i po ogłoszeniu zabójczych warunków pokojowych, ale dzisiaj stemplowana korona żebraczej niemieckiej Austryi w Zurychu kosztuje 4.8 centymów, a nasza marka centymów 2.8.

Że kurs waluty znaczenie ma nader ważne, — nie dla spekulantów giełdowych, którzy tak samo zarabiają na zniżce, jak i na zwyżce, — znano jest powszechnie. Posłuchajmy znakomitego ekonomisty. P. Władysław Grabski powiada:

„Ale jeśli tę walutę stworzyć mamy, to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że marka polska jest **wstępem do tej waluty,** że będzie jej **podłożem.** Jeśli my ją zdeprecyonujemy, jeśli sami będziemy uważali, że ona nic niewarta, jeśli będziemy sprzyjać temu, żeby tej marki było **w bród, jak śmiecia** (w czasie wygłoszenia tej świetnej autokrytyki było w obiegu 5 miliardów marek, dzisiaj mamy prawie 26 miliardów) to wtedy my tej nowej waluty nie będziemy w stanie stworzyć **bez ruiny całego społeczeństwa, bez zniszczenia oszczędności nagromadzonych przez nasz lud pracowity,** bez zniszczenia wszystkich osób, które w markach polskich nagromadziły siły, tkwiące w naszym narodzie. Nie możemy lekceważyć tej marki polskiej, która **nie jest ostateczną naszą walutą,** ale którą musimy zamienić na tę walutę. Musimy uważać, że wszystko co jest obniżeniem wartości marki polskiej, **jednocześnie podkopuje korzyści płynące dla całego kraju, płynące z prawdziwej reformy walutowej“.**

Tak p. Grabski mówił przed ujawnieniem się skutków jego polityki finansowej. Trudno o trafniejsze osądzenie szkód, przez ministra Grabskiego państwu polskiemu wyrządzonych. Jaka szkoda, że pan Władysław nie przeszedł wraz z p. Stanisławem i Głąbińskim do opozycyi! Uwolniłby państwo od groźnego niebezpieczeństwa swych rządów, a Sejm rozkoszowałby się świetnemi jego atakami przeciw polityce skarbowej rządu Skulskiego. Władysław Grabski contra — Władysław Grabski.

Podczas mej bytności w zeszłym roku w Berlinie, gdym z polecenia rządu naszego traktował z rządem niemieckim, jeden z finansistów niemieckich wprowadził mnie w niemały kłopot pytaniem ,w jaki sposób dokonaliśmy cudu, by marka polska, **waluta zwycięskiego państwa,** bogatego w naturalne skarby, mającego znakomite **polityczne i gospodarcze warunki bogatego rozwoju,** była niżej cenioną od waluty państwa niemieckiego, sromotnie pobitego, ujarzmionego warunkami traktatu pokojowego, utrudniającego niewymownie odbudowę gospodarstwa, obciążonego daninami o ogromnej wysokości, wstrząsanego bolszewickiemi rewolucyami?

Jak kłopotliwem byłoby moje położenie dzisiej, gdybym stanął wobec takiego pytania, gdy waluty państw przez wojnę najbardziej poszkodowanych okazują tendencyę zwyżkową, a waluty państw zbogaconych do ich walut się zbliżają?

**Tendencya zniżkowa towarowego targu światowego** rzuca już ożywcze swe promienie na wszystkie miejsca zbytu, jeno nasza nieszczęsna polityka finansowa ogranicza nas do słuchania wieści o cofającej się zmorze drożyźnianej, niski kurs marki polskiej nie pozwala nam odczuć błogich jej skutków.

Bardzo miał racyę p. Władysław Grabski, charakteryzując **skutki swej własnej działalności.** Nie mogę patrzeć na naszego ministra skarbu, nie myśląc o jego mowie z 8 stycznia, którą straszny na siebie wydał wyrok, **ostrzegając bezskutecznie Sejm przed sobą samym,** pociągnął większość sejmową do ciężkiej współodpowiedzialności. Dopóki mieliśmy do dyspozycyi marki niemieckie i korony austryackie i używaliśmy ich jako środka płatniczego zagranicą, dopóki mogliśmy ograniczyć markę polską do funkcyi czysto wewnętrznego środka obiegowego, obojętną była konstrukcya naszej waluty i można było oddać się nadziei, że błędy, popełnione przy tworzeniu polskiej marki, przejdą bez głębszych skutków. Koncepcya naszej waluty możliwa była jedynie przy pojęciu jej jako waluty przejściowej na czas bardzo krótki. Jednocześnie ze stemplowaniem koron polskich miała być **stworzona waluta polska** nietylko ugruntowana, — to nie od nas zależało, — ale o oznaczonej nominalnej wartości. Jeżeliśmy, wydając bilety, nie mogli stworzyć pewnej dla nich podstawy, to mogliśmy i powinniśmy byli świadomi powiedzieć, jak wysoką jest wartość naszej marki w złocie, którą bilety nasze, wedle naszej woli odpowiadania za nie, posiadają. Trzeba było powiedzieć, ile jesteśmy dłużni, wystawiając te weksle.

Nie tylko my nie mamy pokrycia dla naszej waluty, nie mają go Niemcy, Austrya, Czechy, Rumunia, Węgry, Bułgarya, nie mają go w pełni ani Włochy, ani Francya, ale jednostka każdej z tych walut, będąca wielokrotnością targową naszej marki, ma określoną ilość złota, którą reprezentuje. Widoki zapłacenia długu przy wystawianiu weksla są rozmaite, znajduje to wyraz w ocenianiu ich wartości na targu światowym, ale weksel musi zawierać oświadczenie, ile dłużnik ma prawo za te noty żądać. Bez tego bilety kasy pożyczkowej mają **wygląd waluty,** ale nie mają jej **treści ekonomicznej,** ani jej form prawnych. Taki papier, zapowiadający, że kiedyś Sejm polski powie, co państwo polskie zań zapłaci, nawet w świecie fikcyi, jakim niezaprzeczenie dzisiaj jest świat walut, poważnie traktowany być nie może. Stosunki prawne wśród ludzi często polegają na fikcyach; prawo szukając wyjścia ze sprzeczności między życiem a literą prawa, pomaga sobie fikcyami, ale te fikcye nie mogą być doprowadzone **do absurdu,** wymagają poważnego traktowania, stosowania ich w pewnych granicach. Tego nasz skarb nie czyni.

W gruncie rzeczy wartość nominalna naszej waluty jest już aktami prawnemi rządu i Sejmu przesądzona, trzeba jej jeno dać jasny wyraz. Marki beselerowskie opiewały na wartość marki niemieckiej, rząd niemiecki w tych biletach deklarował, że je na marki niemieckie wymieni. Rząd polski marki beselerowskie wymienił na marki polskie, a zatem przyznał ich równowartość z niemieckiemi. W zaborze pruskim ustawą naszego Sejmu ustalono równowartość marki polskiej i niemieckiej, przepis ten obowiązuje do dnia dzisiejszego. A zatem **marka nasza jest też nominalnie równowarta z kruszcową marką niemiecką.** To musi być stwierdzone jasno i wyraźnie, jeżeli marka polska na targu światowym za walutę ma być uznaną. Jeżeli brzmienie biletów markowych polskich czyni stopę zamiany tej marki na właściwą polską walutę zależną od uchwały Sejmu, to logicznie uchwała ta musi wyjść z założenia nominalnej równowartości marki polskiej z niemiecką.

Stanowisko, zajęte przez ministra skarbu głosi **jawne bankructwo naszej tymczasowej waluty.** Wypowiada to p. Grabski w zapewnieniu, że zamierza spłacić naszą pożyczkę w relacyi niegorszej od jednego, ewentualnie półtora centów amerykańskich za markę polską. Jakto, wedle opinii polskiego ministra skarbu **zachodzi obawa, że marka nasza pozostać może w dzisiejszym stanie swego obniżenia** i że zachodzi potrzeba zapewnienia, że za piędziesiąt lat będziemy płacili centa za markę? Czy nie jest to **działaniem przeciw podniesieniu się kursu naszej marki,** staraniem się o to, by tej marki było „w bród jak śmiecia“ i stworzeniem niemożności reformy walutowej ,bez zniszczenia całego społeczeństwa“?

Marka polska, określona ustawowo co do swej nominalnej kruszcowej wartości, stanąć będzie mogła na targu światowym jako równorzędna z innemi walutami. Tam jednak wymaga stałej i skrupulatnej opieki, przeciwdziałania ze strony organów skarbu naszego spekulacyi lub niepomyślnego dla naszej waluty zbiegowi okoliczności. Sztuka to niewielka, stosują ją z powodzeniem wszystkie inne państwa.

Nie zajmuję się tutaj głębszemi warunkami, oddziaływania polityki gospodarczej na walutę nie rozważam czynników dających walucie stałą podstawę. To sprawa inna, teraz chodzi o oddziaływanie na zewnętrzne warunki chwili.

**Herman Diamand.**

—ooo—

# Jeszcze nie padło ostatnie słowo

## Po odrzuceniu sekwestru w komisyi

Większość, która na środowem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej odrzuciła projekt rządowy, wprowadzający sekwester ziemiopłodów, przestraszyła się swego „zwycięstwa“. Jeden głos większości, w dodatku głos przypadkowy, rozstrzygnął na razie sprawę, którą rząd uznał za konieczność państwową, tensam rząd, który ustami ministra aprowizacyi p. Sliwińskiego oświadczył, że sekwester jest niezbędny dla ochronienia państwa przed katastrofą. Zwolennicy wolnego handlu za każdą cenę odnieśli chwilowe zwycięstwo, którego następstw się przelękli i odrazu przygotowują sobie drogę do odwrotu.

Dziwny skład ma ta środowa większość przeciw sekwestrowi. Zresztą ławą głosowali przeciw wszyscy posłowie chłopscy, ugrupowani w P. S. L., (witosowcy), „Wyzwoleniu“ (tugutowcy) i stapińszczycy; tę gwardyę wolnohandlowców poparło — niesłychana to rzecz — zjednoczenie mieszczańskie, a więc stronnictwo posłów z miast, dla których sprawa sekwestru jest kwestyą życia i śmierci. Za sekwestrem głosowały oba stronnictwa narodowo-demokratyczne tj. endecy starego i nowego autoramentu; ci ostatni tworzący pod komendą Dubanowicza stronnictwo, z którego łona wyszedł premier Skulski. Stronnictwo to na kilka dni przed głosowaniem postawiło „junctim“ między sekwestrem ziemiopłodów a sekwestrem towarów i petryfikacyą zarobków robotniczych, ale widocznie w ostatniej chwili przyszło zastanowienie, że jestto krok fałszywy, mogący zachwiać egzystencyą gabinetu, którego to stronnictwo stanowi główną część składową.

Głosowanie to na razie nie pociągnęło za sobą skutków politycznych tj. dymisyi szefa rządu i ministra resortowego. Obaj panowie zapewne nie wzięli sobie do serca tego przypadkowego wyniku głosowania, tembardziej, że prawdopodobnie zaraz otrzymali plaster w postaci „życzenia“ przeprowadzenia ponownego głosowania na wtorkowem posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej. „Życzenie to, wedle treści telegramu Polskiej Agencyi Telegraficznej“, wyszło właśnie z łona stronnictwa pp. Skulskiego i Dubanowicza i z góry — widocznie panowie ci mają co do tego pewność — zapowiada zmianę uchwały środowej w myśl projektu rządowego.

Otwarcie mówiąc, cieszymy się z tego zwrotu, jako dowodu, że najbardziej zacietrzewiona partyjność ma czasem jasne przebłyski zrozumienia dla wyższych, niż samolubne interesa partyjne, celów. W poprzednim naszym artykule pisaliśmy, że wystawienie niemożliwych do przyjęcia postulatów należy traktować wedle ich istotnej wartości t. j. jako dążenie do wytargowania jak największych dla siebie korzyści ze sprawy, uznanej przez wszystkie miarodajne czynniki jako konieczność. O ile środowe głosowanie było pierwszym odruchem egoizmu klasowego chłopskiego, wykluczającego uznanie potrzeby innych klas, to — miejmy nadzieję — głosowanie powtórne stanie się dowodem zrozumienia interesów szerszych, niż ciasne pojmowanie interesu klasowego.

Jeszcze raz zaznaczyć należy, że sekwester został przez czynniki, znające chyba najlepiej stan rzeczy, uznany za jedyny w obecnych warunkach środek uchylenia niebezpieczeństwa dla państwa. W takich warunkach stronnictwa, które nie uwzględniłyby takiej sytuacyi, wzięłyby na siebie ciężką odpowiedzialność i złożyłyby sobie świadectwo, że nie mają kwalifikacyi do roli, do jakiej w państwie pretendują.

# Kuźnia plotek o Polsce

W poniedziałkowym i wtorkowym numerze „Neue freie Presse“ znajdujemy cały szereg fałszywych wiadomości o Polsce w związku z wojną z bolszewikami. Pismo wiedeńskie, podając te wiadomości, dorabia do nich odpowiedni sos w artykule wstępnym, którego tytuł (Pogłoski o zdobyciu Mińska przez Rosyan) wystarcza do ocenienia charakteru i wartości tych wiadomości. Z obowiązku dziennikarskiego podajemy te różne wiadomości, aby społeczeństwo polskie mogło nabrać wyobrażenia, jakimi środkami walczy się z nami w pewnej prasie zagranicznej.

Podajemy te telegramy w dosłownem ich brzmieniu, a na podstawie naszych komunikatów sztabu generalnego odrazu można skonstatować ich kłamliwość.

**Rotterdam**, 31 maja. (Telegram „N. fr. Presse“). Zastępca „Morning Post“ donosi z **Warszawy**: Mińsk jest od piątku w rękach bolszewików. Między Dyneburgiem a Witebskiem jest nowa armia rosyjska w marszu w kierunku na Wilno.

**Wiedeń**, 31 maja. W Londynie krążyła dziś pogłoska, że front polski został cofnięty. Polski komunikat z frontu z 30 maja donosi jednak tylko o sukcesach. Także wiadomość o zdobyciu Mińska dotąd nie sprawdziła się.

**Berlin**, 31 maja. (Telegram „N. fr. Presse“). „Times“ donosi z **Warszawy**: Sztab generalny ogłasza komunikat, który **przyznaje cofnięcie frontu polskiego do Brześcia Litewskiego(?)**, ale w ogólności stwierdza złagodzenie nacisku rosyjskiego. Położenie na froncie zaczyna się ustalać. Zagrożenie Kongresówki niema miejsca. Wedle twierdzenia polskiego komunikatu mieli bolszewicy osiągnąć swoje dotychczasowe sukcesy przy pomocy czterokrotnej przewagi.

**Morawska Ostrawa**, 31 maja. (Telegram „N. fr. Presse“). Z **Warszawy** donoszą: Minister wojny Esniewski wniósł do Sejmu projekt ustawy, wedle którego w całej Polsce mają być powołane roczniki 1895 do 1902. W uzasadnieniu tego projektu podaje się, że ewentualne odrzucenie polskiej oferty pokojowej przez rząd sowietów jakoteż możliwość komplikacyi na terenach plebiscytowych na zachodzie wymagają wszelkich zarządzeń ostrożności.

Powyższe doniesienia są tak jawnie kłamliwe, że szkoda czasu nimi się zajmować. Najbardziej zastanawiającem jest rzekome doniesienie z Londynu z powołaniem się na polski komunikat. Wiadomo jednak, że takiego komunikatu nie było ani w przybliżeniu.

Ostatnia wiadomość o projekcie ustawy ministra wojny, który nazywa się Leśniewski, przez zmianę **jednego słowa** robi z faktycznie powołać się mających 2 roczników (1895 i 1902) roczników 8 (1895 **do** 1902).

Zważywszy, że powyższe i inne tego rodzaju wiadomości podają i inne dzienniki wiedeńskie, nie ulega wątpliwości, że wszystkie te wiadomości pochodzą z jednego mętnego źródła, które w łatwo zrozumiałym celu chce dyskredytować Polskę wobec świata.

# Wiadomości polityczne

## „Morgen-Ztg.“ w Małopolsce zakazana

Urzędowa „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Na mocy § 7 ustawy z 5 maja 1860 **zakazuje się** rozszerzania na małopolskim obszarze administracyjnym czasopisma niemieckiego „Morgen-Zeitung“, wychodzącego na terenie państwa czesko-słowackiego w Morawskiej Ostrawie. — Zarazem odbiera się temu czasopismu **debit pocztowy**, ponieważ zajmuje od pewnego czasu **nieprzychylne stanowisko** wobec państwa i społeczeństwa polskiego i zamieszcza artykuły, które w sposób tendencyjny omawiają stosunki panujące w Polsce. W szczególności stara się to pismo przedstawić tendencyjnie na niekorzyść Polski sytuacyę militarną na froncie i rozszerza **kłamliwe wiadomości** o niepowodzeniach militarnych Polski w wojnie z bolszewikami.

## Udział Polski w konferencyi w Spaa

Warszawski „Kur. Polski“ pisze:

Przed kilku dniami umieściliśmy rozmowę z ministrem Patkiem, w której między innemi p. minister dość optymistycznie wyraził się o ewentualnym udziale przedstawiciela Polski w konferencyi w Spaa.

Obecnie dowiadujemy się, że dzieli nas jeszcze duży szmat drogi dyplomatycznej, na której mamy uzyskać zgodę rządów państw porozumienia na nasz udział w konferencyi. Anglia i dotychczas, o ile nam jest wiadomo, nie zmieniła swego niechętnego stanowiska. Inne zaś państwa porozumienia, a przedewszystkiem Francya nie przechyliły jeszcze szans w naszą stronę.

**Zjazd Polskiego Stronnictwa ludowego** (grupy „Wyzwolenie“) odbędzie się w Krakowie 20 czerwca. Porządek dzienny obejmuje: 1) Zadania i drogi polityki ludowej, 2) sprawozdanie sejmowe posłów P. S. L., 3) sprawa rolna, 4) organizacya samorządu, 5) rola inteligencyi w ruchu ludowym. Punkt zborny w lokalu przy ul. Floryańskiej 53.

# Przegląd gospodarczy

## Kryzys walutowy

Profesor Schaer, były rektor akademii handlowej w Berlinie w Industrie und Handelszeitung“ z dnia 27 maja, publikuje nader ciekawe, dane, dotyczące rozstroju walutowego Europy. Wartość poszczególnych walut w stosunku do parytetu przedwojennego wynosiła według kursów szwajcarskich:

| | | |
|---|---|---|
| Niemcy 4.80% | Rosya 3.75% | Francya 40.7% |
| Austrya 1.78 „ | Włochy 32.5 „ | Anglia 78.5 „ |

Na podstawie tych danych Schaer Europę całą podzielił na następujące grupy:

| | Ludność miliony mieszk. | % ludności całej Europy | Agio na złoto |
|---|---|---|---|
| 1. Europa wschodnia (dawna Rosya, Austrya, Bałkany) | 244 | 60% | 2000% |
| 2. Europa zachodnio-połudn. (Anglia, Francya, Włochy, Belgia, Grecya, Portugalia) | 130 | 31% | 120% |
| 3. Europa północna (Szwecya, Norwegia, Dania) | 10 | 2% | 52% |
| 4. Kraje, których waluta nie ucierpiała (Hiszpania, Holandya, Szwajcarya | 30 | 7% | 4% |
| | 414 | 100% | |

Widzimy z tej tablicy, że 60 proc. Europy jest w stanie absolutnego rozstroju walutowego. Pieniądz spadł tutaj przeciętnie do 5 proc. swej wartości przedwojennej. 31 proc. znajduje się w stanie anormalnym, lecz spadek nie był tak gwałtowny; pieniądz stracił 55 proc. na wartości. Jedynie 7 proc. całej ludności, europejskiej uchronione zostało od zarazy.

**Wymiana koron.** Ministerstwo skarbu zawiadomiło kasy skarbowe, że **w pierwszej połowie czerwca** rozpocznie się wymiana koron, która trwać będzie **do 20 czerwca**. Wymiana będzie odbywać się na warunkach, opracowanych dla stemplowania koron. Kasy skarbowe powinny niezwłocznie rozpocząć ku temu przygotowania, aby wymiana nie doznała żadnej zwłoki.

**Zniżka cen na manufakturę.** W ostatnich dniach zauważyć się daje w Łodzi zniżka na manufakturze. Powodem zniżki jest niezwykle małe zapotrzebowanie, gdyż nie każdego stać na wygórowaną cenę materyałów. Wczoraj notowano zniżkę na niektóre towary do 15 procent, a bawełnianych wyrobów do 25 procent.



**Na fundusz prasowy „Naprzodu“:** Komitet PPS Zakopane przez tow. posła Czapińskiego Mk 350.

# KRONIKA

Kraków, 4 czerwca.

## Gospodarka w kuchniach obywatelskich

Z miasta piszą nam: W dzisiejszych katastrofalnych czasach, gdzie paskarze wysysają krew z bezbronnych konsumentów, kuchnie obywatelskie są jedynym ratunkiem dla całej masy inteligentnych proletaryuszy i rozmaitych pensyonistów, którzy bądź nie mają na tyle, by módz kupić sobie po paskarskich cenach produkta spożywcze lub też nie mają własnego ogniska, przy któremby mogli sobie jaką strawę ugotować. Dlatego też kto zajdzie np. do kuchni obywatelskiej przy ulicy Franciszkańskiej, zobaczy tam cisnący się tłum studentów, nauczycieli, ludzi z rozmaitych inteligentnych zawodów, dla których objad za 5 marek jest dobrodziejstwem.

Zdawałoby się, że magistrat zdaje sobie sprawę z tak ważnej dla pewnej części społeczeństwa instytucyi i obdziela te kuchnie prowiantami najlepszej sorty i czuwa, by potrawy były po ludzku sporządzone i smacznie podane. Lecz ktoby się tego spodziewał, gruboby się przerachował. Wystarczy pójść raz jeden tam na objad a człowiekowi, nie zmuszonemu tam jadać, odejdzie ochota po raz wtóry tam spożywać. Potrawy są przedewszystkiem prawie nieomaszczone, a w niektóre dnie wcale nie maszczone; bardzo często grochy są niedogotowane, przytem sposób aranżowania objadów jest wprost straszny, mogący nawet niewybrednego smakosza przyprawić o mdłości. Przypuszczalnie, że prowiantowanie tych kuchni jest skromne, jednak przy dobrej woli można tak ubiad urządzić, by był smaczny. Jednak, mimo, iż już trzykrotnie podwyższono ceny potraw, jakość ich wcale się nie polepszyła, a gdy uczestnicy tej kuchni protestują u odnośnych czynników, rezultat jest ten, że dwa lub trzy dni potrawy są smaczniejsze, lecz wnet potem stają się takie jak poprzednio.

Ponieważ ogół nie ma żadnej kontroli nad gospodarką w tych kuchniach, a gdzie niema kontroli, łatwo się zakradać mogą anormalne stosunki, przeto uczestnicy tej kuchni powiadają: dość już tego, najwyższy czas, by radni i prezydyum miasta zainteresowali się kuchniami obywatelskiemi i nie wychodzili z założenia, że syty głodnego zrozumieć nie może. Jest policzkiem dla inteligencyi miastowej, że młodzież wiejska urządzająca wycieczki do Krakowa i przez ten czas stołująca się w kuchni, zostawia z grymasem na ustach potrawy, które my jeść musimy.

Specyalnie radcom miasta polecamy gorąco zaopiekowanie się kuchniami, które miast dobrodziejstwem dla nas, stają się prawdziwym czyścem wojennym.

**Grono uczestników kuchni obywatelskiej.**

---

**Kraków zalany szpiegami.** Jak się dowiadujemy, przez Kraków przeciągają rozmaite indywidua, stojące na usługach ościennych państw. Stwierdzono, że w naszem mieście przebywa cała sfora szpiegów niemieckich, czeskich i litewskich, którzy wdają się w rozmowy polityczne z publicznością w restauracyach i kawiarniach i bardzo często lubią poznawać się z wojskowymi. Wskazaną jest rzeczą, aby publiczność uważała na takie osobniki.

**Ukradł z głodu.** Na dworcu kolejowym aresztowano wczoraj 15-letniego Józefa Urbańczyka, który skradł na szkodę Wassermana portfel z większą kwotą pieniędzy. Urbańczyk w śledztwie zeznał ze łzami w oczach, że do kradzieży zmusił go głód, gdyż od kilku dni nic nie miał w ustach. Chciał więc kupić sobie za skradzione pieniądze coś do zjedzenia i bilet do rodziców, którzy mieszkają koło Chrzanowa.

**Spekulacya walutą.** Na dworcu kolejowym w Krakowie przytrzymano wczoraj 32-letniego Norberta Pressera, który usiłował wywieść do Wiednia w celach spekulacyjnych 30.025 rubli carskich.

**Przerwana wyprawa.** Z Krakowa wybrało się dwóch gagatków Jan Przybyś i Tadeusz Piszczek w podróż po Małopolsce, w celu zdobycia większej „floty". Mieli jednak pecha, gdyż w chwili, gdy wysiadali w Tarnowie na stacyi, organa policyi państwowej, zauważywszy znanych z fotografii policyjnych niebezpiecznych ptaszków aresztowały ich i odstawiły do Krakowa.

**Kradzieże strychowe.** Wczoraj doniesiono do policyi, że na strych domu przy ul. Grzegórzeckiej l. 33, włamali się specyaliści strychowi i skradli na szkodę lokatorów tej kamienicy rozmaite rzeczy. Największą szkodę poniósł p. Marceli Niedzielski, któremu skradziono całą bieliznę wartości kilkudziesięciu tysięcy koron.

**Kradzież konia wojskowego.** Wczoraj na łące koło baraków wojskowych w Toniach, skradziono konia wojskowego wartości 30.000 marek. Złodzieja widziano godzinę po kradzieży, jadącego na skradzionym koniu przez ul. Długą. Skradziony rumak ma wypalone na skórze litery „T. E. K.".

---

## Z POLSKI

**Żywność amerykańska dla dzieci Polski.** Państwowy Komitet pomocy dzieciom od chwili rozpoczęcia dożywiania dzieci za pośrednictwem amerykańskiego wydziału ratunkowego do dnia 1 maja b. r. otrzymał następujące ilości produktów (w tonach): kakao 1015, cukru 3472, mleka 10.423, mąki 17.204, grochu i fasoli 10.422, ryżu 5828, tłuszczów 2540, tranu 29, mydła 382, sucharów 119, soli 237. Ogółem 52.400 ton. Z produktów tych przygotowano 3.452,518.000 porcyi posiłku.

**Ustawa o szkolnictwie zawodowem dokształcającem.** Prace narad międzyministeryalnych nad projektem ustawy o szkołach zawodowych dokształcających dobiegają końca. Projekt przewiduje obowiązkowe nauczanie zawodowe dla młodzieży, zatrudnionej w przemyśle i rzemiosłach. Od obowiązku uczęszczania do szkół zawodowych zwalniać będzie jedynie świadectwo z ukończenia odpowiedniej szkoły specyalnej. Za nieregularne uczęszczanie ucznia do szkoły projekt przewiduje odpowiedzialność opiekuna ucznia. Nauka w szkołach będzie bezpłatna, jedynie będzie pobierana pewna kwota za utensylia naukowe. Ustalono, że koszta utrzymania szkół zawodowych ma ponosić skarb państwa i gmina, przyczem skarb pokrywać ma jedną trzecią część wydatków, gmina zaś (miejska czy wiejska) dwie trzecie. Gmina jednakże ma prawo połowę swej części, a więc jednę drugą część ogólnych wydatków rozłożyć na zainteresowanych w szkolnictwie zawodowem przemysłowców i rzemieślników. Właściwie więc państwo, gmina i organizacye społeczno-przemysłowe łożyć będą na szkolnictwo zawodowe w równej mierze. Dalej, wniesiono do projektu punkt, że jeśli w danej miejscowości znajdzie się 40 uczni rzemieślniczych i przemysłowych, gmina obowiązana będzie uruchomić szkołę zawodową dokształcającą. Szkoły te będą pod opieką min. oświaty, które bedzie w porozumieniu z zainteresowanemi ministeryami układać programy i plan organizacyjny, a także roztaczać nad szkołami kontrolę.

**Tysiące z okna.** W poniedziałek, podczas przejazdu kwestujących na „Biały Krzyż" samochodów przez Krakowskie Przedmieście w Warszawie, w jednem z okien hotelu Europejskiego ukazał się mężczyzna, który jął wyrzucać paczki banknotów, poczawszy od 5-cio aż do 100 markowych. W ten sposób spadło około 20.000 marek. Jadący samochodem artyści dramatyczni wyprawili do hojnego ofiarodawcy delegacyę z pp. Pawińską i Rolandem na czele. Okazało się, że jest to p. Mowsum-Zade-Mir-Hussejn, który oświadczył, że armia polska uratowała mu życie, za co żywi dla niej niewysłowioną wdzięczność.

**Tragiczna śmierć.** Onegdaj około godz. 6 rano w Warszawie na podwórzu domu przy ul. Kopernika 31 żona dozorcy znalazła zwłoki 84-letniej Oktawii Chmielewskiej, matki wiceministra rolnictwa Zygmunta Chmielewskiego. Z przeprowadzonego dochodzenia przypuszczać należy, że staruszka, która w ostatnich czasach cierpiała na ataki sercowe, musiała zaraz po wstaniu ze spoczynku otworzyć okno i dostawszy nagle ataku sercowego, straciła równowagę i wypadła z II piętra na podwórze, ponosząc śmierć na miejscu.

## Z ZAGRANICY

**Protest polski w sejmie litewskim.** Posłowie polscy w litewskiej konstytuancie, w związku z uchwałą w sprawie amnestyi, wnieśli jak donosi K. B. P. — protest następujący: „Przed chwilą powzięta została uchwała sejmu w sprawie amnestyi. Amnestya ta obejmuje nie wszystkich politycznych. Wyłączeni zostali w ten sposób Polacy, oskarżeni o udział w rzekomym zamachu stanu. Wobec tego, iż z jednej strony są oni więzieni od pół roku i więcej, a władze do dziś dnia nie zdołały nawet sformułować oskarżenia przeciwko nim, z drugiej zaś strony społeczeństwo polskie Litwy wykazało czynem chęć zgodnej współpracy z narodem litewskim, czego najlepszym dowodem jest obecność przedstawicieli jego na tem miejscu — frakcya posłów polskich stwierdza, iż Sejm ustawodawczy na wstępie prac swoich zaznacza nieprzyjazne stanowisko wobec społeczeństwa Polskiego Litwy i że społeczeństwo tę uchwałę amnestyjną przyjmie, jako niesprawiedliwie przeciwko sobie wymierzony cios".

# Z TEATRU

Bagatela: **„Pan poseł".** Pierwszy występ Mieczysława Frenkla.

Pozwolą artyści-domownicy „Bagateli", że dziś tylko znakomitego gościa powitam: najszczerszego z artystów, gdyż w twórczości Frenkla nie narzuca się widowni efekciarstwo wirtuozowskie; nie stara się on olśniewać widza, lecz roztoczyć przed jego oczyma postać żywą — tak żyjącą, a nie odgrywaną, że gdy jest Maciejem Kłosem, np. wiemy, iż w krótkim przeciągu czasu — przez jeden wieczór teatralny poznamy ten typ ambitnego chłopa-polityka, poznamy go w każdym calu, w każdej jego ambicyjce, w każdej myśli, która ledwo prześlizgnie się po twarzy, zabłyśnie w oczach. I wydać się może w końcu, że Frenkiel tak potrafił się przeistoczyć w tę postać, że to rola, jakby na urząd dla niego pisana. Lecz w bogatym repertuarze artysty niema ról, o których nie dałoby się podobnie zaopiniować...

Wszystko więc sprowadza się do tego, że umie on fluidem życiowym tak każdą rolę wypełnić, że nieraz giną autorskie niedociągnięcia, braki, czy przerwy w zarysie postaci — pojawia się ciągłość życiowa.

Jak np. niesłychanie wzbogaca i świetnie ilustruje tekst — wyraz twarzy artysty, gdy on, będąc Kłosem, przetrawia z błogiem zadowoleniem myśl, iż ród jego skoligacić się może z dworem; jak zatem dobrodusznie i przypochlebnie chce jedynaczkę wyciągnąć na zwierzenia... Jak odcieniami odmiennym jest w każdej scenie z sąsiadem-dziedzicem, choć pozornie z jednakowym respektem go spotyka. Niby to święci się zbliżenie coraz ściślejsze dworu z chatą — w rzeczywistości dalsze przesadzanie polityczne szalbierstwa z dziedzicowego łanu na chłopską skibę. Poznali się, jak „łyse konie" i społem robią politykę... Tymczasem młodzi mniej politycznie — dla pana dziedzica — pokochali się... I partner chłop suciej wychodzi na spółce. Ale przedtem Kłos-Frenkiel kapitalnie przeżywa chwilę zawodu, gdy sen o zięciu stać się ma marą — a pocieszycielką ma być książeczka kasowa.

Tu jedyny ornament efektu, ale, rzecz naturalna, nie podkreślany przez artystę ostentacyjnie. Kłos w irytacyi chce swoją pasyę wywrzeć i na książeczce: o stół ją cisnąć, jako ten znak rozczarowania, ale w półruchu powstrzymuje się: toć to dwie włóki gruntu, toć to kolonia cała; nie godzi się sponiewierać jej.

Owacyjnie kwiatami i oklaskami witała publiczność znakomitego gościa. Szkoda, że w „Bagateli" tylko w przenośni mogły się na jego przyjęcie — gościnnie rozszerzyć ściany szczuplutkiej scenki. **Zast.**

## Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Wydział Rady Robotniczej** odbędzie posiedzenie w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu sekretaryatu Rady Robotniczej. Obecność wszystkich członków Wydziału konieczna.

**Konferencya przedstawicieli kooperatyw** zrzeszonych w Związku „Proletaryat", przedstawicieli Małopolskich powiatowych Związków Spółdzielczych i Związków Zawodowych przy spółudziale członka komitetu naczelnego warszawskiego Związku Rob. Stow. Spółdzielczych tow. J. Hempla odbędzie się w poniedziałek dnia 7 czerwca o godz. 6tej wieczorem w sali Związków Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5. II p. Sprawy ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

Za Związek „Proletaryat" **Dr. E. Bobrowski.**

# TELEGRAMY

z dnia 4 czerwca

## Zwycięskie walki na wszystkich frontach

**Warszawa.** (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 3 czerwca:

Na froncie między Dźwiną a jeziorem Pielik toczą się **zacięte i wszędzie pomyślne dla nas** walki. Wojska nasze zdobyły tam szereg miejscowości. Na południu od Bobrujska w rejonie Lubacza próby nieprzyjaciela sforsowania Berezyny zostały **udaremnione**.

Na południe od Kijowa grupa wojsk naszych, która zajęła Rzyszczewo, rozwijając swoje powodzenie, rozbiła oddział nieprzyjacielski i zajęła stacyę Olszanicę, biorąc kilkudziesięciu jeńców, kilka karabinów maszynowych i znaczny tabor kolejowy. **Na przyczółku mostowym Kijowa** piechota nasza zajęła brawurowym atakiem Tierbuchowo, biorąc jeńców i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

W rejonie Pogrobyszcz jazda nieprzyjacielska zaatakowała naszą kolumnę taborową. Obsługa taboru nietylko atak ten odparła, ale przeszedłszy do kontrakcyi, zdobyła dwa karabiny maszynowe i kilkanaście koni.

Oddziały **wojsk ukraińskich** w energicznej kontrakcyi wyparły nieprzyjaciela z wsi Worbki i Kietrosy.

W ostatnich walkach kawaleryjskich polegli śmiercią bohaterską por. Henryk Plater z I. pułku ułanów i podporucznik Zaborski z XVII. pułku ułanów.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, generał-podporucznik.

## Obrady P. S. L

**Warszawa.** O odbywających się obradach głównego zarządu P. S. L. (witosowców) pisze „Kuryer Polski" w przeddzień:

Obrady zarządu P. S. L. wzbudzają zainteresowanie z dwóch względów. Przedewszystkiem dla tego, że będą one miały wpływ na otwartą dzisiaj sprawę reorganizacyi rządu, — następnie zaś ze względu na akcentujące się coraz bardziej rozdźwięki w łonie stronnictwa.

Powszechną uwagę zwraca fakt, że tylko podsekretarz stanu pan Dąbski złożył swój mandat udziału w rządzie do rozporządzenia stronnictwa, czego nie uczynili bardzo bliscy posła Witosa ministrowie: Kędzior i Bardel.

Poseł Witos spotyka się z zarzutem, że niezgrabne pierwsze jego kroki, zmierzające do rekonstrukcyi większości sejmowej i gabinetu, były skutkiem bliżej nieznanych zobowiązań zaciągniętych wobec Nar. Zjed. Ludowego.

Wielu członków klubu P. S. L. jest zaniepokojonych zachowaniem się posła Witosa.

## Poseł szwedzki u Naczelnika Państwa

**Warszawa.** (PAT). W czasie wczorajszego przyjęcia poseł szwedzki wygłosił następującą mowę: Panie Naczelniku państwa! Mam zaszczyt przedstawić Waszej Ekscelencyi listy, na mocy których Jego Królewskiej Mości, mojemu dostojnemu monarsze podobało się akredytować mię przy Naczelniku suwerennego państwa Polskiego w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego. Szczęśliwy jestem, że przy sposobności mogę wyrazić uczucie wysokiego szacunku, który mój monarcha żywi dla dostojnej osoby Jego ekscelencyi i gorące życzenia szczęścia dla Pana i dzielnego narodu polskiego, które on przesyła. Ośmielam się jednocześnie wyrazić nadzieję, że Wasza Ekscelencya i rząd Rzeczypospolitej polskiej zechcą mi udzielić swojego potężnego poparcia w wykonaniu misyi i w moich usiłowaniach zacieśnienia jeszcze większych węzłów przyjaźni, łączących oba narody. W żadnym kraju nie spoglądano z większą, niż w Szwecyi, sympatyą na walki potężnego narodu polskiego, podjęte dla odzyskania wolności i niepodległości. W żadnym kraju nie wywołał większego, niż w Szwecyi podziwu, wpływ cywilizacyi geniuszu polskiego. Historya tak często zapisywała na tychsamych kartach imię Szwecyi z Polską, że wolno mi mieć nadzieję, że przyszłość dostarczy obu narodom wiele sposobności do zbliżenia się ku wspólnemu dobru obu narodów.

Naczelnik państwa odpowiedział w języku francuskim: Panie ministrze! Przedewszystkiem dziękuję Jego Królewskiej Mości królowi szwedzkiemu Gustawowi V, za to, iż wybrał za swojego przedstawiciela w Polsce tak wybitnego dyplomatę. Czuję się również szczęśliwym, że mogę wyrazić tu uczucie wysokiego szacunku i sympatyi, które żywię dla Jego królewskiej Mości oraz dać wyrazy głębokiego zainteresowania, które budzi we mnie szlachetny naród szwedzki. Może pan być pewnym, panie ministrze, że zadanie, powierzone panu do wykonania w mojej ojczyźnie, spotka się z serdecznem poparciem rządu polskiego, do którego dołączę się z całem sercem. Pamiętamy o szlachetnej gościnności, okazanym przez Szwecyę synom narodu polskiego, którzy wypędzeni ze swoich siedzib, zmuszeni byli szukać w Szwecyi przytułku i schronienia. Wspomnienie to wskrzesi bliskie stosunki, które łączyły często oba narody. Mam nadzieję, że Polska i Szwecya, ożywione wspomnieniem słynnej przeszłości, która im dostarczy tylu punktów stycznych, poświęcą się odtąd zgodnej pracy pokojowej, która winna zapewnić przyszłym pokoleniom pomyślność i kulturę.

## Rokowania z Krasinem

**Protest Francyi**

**Berlin.** (PAT). „Vossische Ztg." donosi z Kopenhagi, że rząd francuski zaprotestował wczoraj przeciw rokowaniom pomiędzy Lloydem Georgem a Krasinem. Francuski ambasador Cambon przedstawił oficyalnie angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych **poważne niebezpieczeństwo z powodu planowanego zbliżenia się Anglii do Rosyi.** Równocześnie oświadczył on, że Francya nietylko nie pochwala angielskiej polityki w tym kierunku, lecz przeciwnie, że polityka ta daje się Francyi **przykro odczuwać.**

## O pomoc dla Petersburga

**Kopenhaga.** (PAT). „Berlingske Tidende" donosi z Helsingforsu, że generalny pełnomocnik Czerwonego Krzyża profesor Caidler zwrócił się do związków Czerwonego Krzyża we wszystkich krajach z prośbą o wysłanie do Petersburga międzynarodowych sanitaryuszy oraz środków technicznych, stan bowiem tego miasta jest **straszny.**

## Najazd bolszewików na Persyę

**Lyon.** (PAT. Radio). Książę Firusi, perski minister spraw zagranicznych, bawiący obecnie w Londynie, przesłał list do sekretaryatu Ligi narodów, w którym prosi o protektorat Ligi przeciwko agresywności bolszewików.

## Zebranie się parlamentu niemieckiego

**Nauen.** (PAT. Radio). Sejm Rzeszy zbierze się w połowie czerwca, aby wybrać przedstawiciela rządu niemieckiego na konferencyę w Spaa.

## Soldateska niemiecka przygotowuje zamach

**Berlin.** (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że od przedwczoraj koncentrują się koło Erkner i Fangschleuse resztki kilku ochotniczych korpusów. W Poczdamie mają się podobno gromadzić wojska bawarskie. Książę Wilhelm August Hohenzollern ma odgrywać w tem przedsięwzięciu szczególną rolę. W niedzielę ma się rozpocząć akcya. Wszyscy pacyfiści i znane osobistości z partyi lewicowych mają być uwięzione. Aby utrzymać w spokoju robotników, mają im być dostarczone obfite środki żywnościowe. Ma być także dokonany szereg pogromów.

## Plebiscyt w Szlezwiku

**Lyon.** (PAT. Radio). Z Kopenhagi donoszą, że we wtorek powrócili do Flensburga strzelcy alpejscy. Ludność zgotowała im na dworcu wielką owacyę.

## Strejk bankowców w Berlinie

**Berlin.** (PAT). Stosownie do postanowień organizacyi urzędników bankowych, postanowiono na odbytem walnem zgromadzeniu rozpocząć strejk generalny.

## Podatki we Francyi

**Lyon.** (PAT. Radio). Senat francuski uchwalił nałożyć na teatry, kawiarnie, koncerty symfoniczne i kabarety nowe opłaty 60 proc. od dochodu brutto, stosownie do wysokości dochodów.

## Szwagier mikada w Paryżu

**Lyon.** (PAT). We wtorek rano przybył do Paryża szwagier cesarza japońskiego książę Kigashi-Kumi. Towarzyszy mu wielu oficerów armii japońskiej.

## Kapitaliści międzynarodowi wobec Rosyi

**Lyon.** (PAT. Radio). Dnia 10 bm. ma się odbyć konferencya różnych komitetów, które się zawiązały celem obrony swych wierzytelności w Rosyi. Komitety angielski, belgijski, duński, hiszpański, holenderski, norweski i szwajcarski zawiadomiły, że wyślą swych delegatów na tę konferencyę. Konferencyę tę zorganizowała generalna komisya ochrony interesów francuskich w Rosyi, której prezes przedstawi plan wspólnego działania co do ochrony zagranicznych wierzytelności w Rosyi.

## Przeciw spekulantom

**Lyon.** (PAT. Radio). Izba francuska wyznaczyła komisyę z 45 członków, mającą za cel badać zyski, jakoteż ścigać wszelkiego rodzaju spekulantów. Prace tej komisyi rozpoczną się bezzwłocznie. Komisya ta zestawi wszelkie możliwe spekulacye, które mogły powstać w czasie wojny i które odbywają się obecnie. Otrzyma ona od Izby potrzebne pełnomocnictwa wystąpienia przeciwko znanym spekulantom.

## Eksport węgla angielskiego

**Lyon.** (PAT. Radio). Według informacyi „Tempsu" roczny eksport węgla angielskiego, stosownie do nowego projektu rządu, będzie wynosił 20 milionów ton, z czego zagłębie Walii południowej dostarczy 13 i pół miliona ton. Francya z tego otrzyma 45 proc., to jest 9 i pół miliona ton.

## Węgrzy demonstrują

**Wiedeń.** (PAT). Biur. kor. donosi z Budapesztu: Wczoraj po południu odbyła się demonstracya przed gmachem austryackiego poselstwa. Wołano „precz z Czechami!", „precz z Austryą!" W poselstwie austryackiem wybito okna. Policya zaaresztowała szereg osób.

## O pokój w Syryi

**Lyon.** (PAT. Radio). Według depeszy z Tunisu emir Haid udaje się najpierw do Konstantynopola, następnie do Beyrutu i Damaszku w nadziei przywrócenia w Syryi porządku, jedności i braterstwa, a to dzięki zasadom sprawiedliwości i tolerancyi, których trzyma się zawsze rodzina Abdel Kadera.

# Sprawy plebiscytowe

**Nadużycia żandarmeryi czeskiej na Spiszu**

**Nowy Targ.** (PAT). Pozostała na Spiszu i Orawie czeska żandarmerya nietylko nie usuwa się w myśl poleceń międzynarodowej podkomisyi, ale przeciwnie powiększyła się nawet w niektórych okolicach. Należą oni do bojówek, która niepokoi ludność polskich wsi i napada nawet na bezbronne kobiety, jak to miało niedawno miejsce w Niedzicy. Czescy agitatorzy straszą ludność, że kto będzie głosował za Polakami, ten straci majątek i ziemię. Za polskimi działaczami jeżdżą stale automobile, obsadzone uzbrojonymi żandarmami tak, że po wsiach mieszkańcy polscy boją się wprost rozmawiać z członkami narodowych polskich komitetów.

Niedawno postrzelono na granicy orawskiej koło wsi Piekielniki polskiego żołnierza, pełniącego służbę wartowniczą po polskiej stronie, zraniono go w nogę kulą karabinową. Na tejsamej granicy urządzają żandarmi kieszonkowe rewizye góralskiej ludności, która przybywa do Polski po towary. Tosamo powtarza się w Suchej Horze.

W Jabłonce na posterunku żandarmeryi znajdują się żandarmi czescy, którzy na każdy polski wiec przybywają w przebraniach cywilnych i razem z bojówką napadają na zwolenników Polski.

W Piekielniku urządzili Czesi nocną strzelaninę i rzucanie ręcznymi granatami w powietrze, poczem raportowali podkomisyi zamachy ze strony Polaków. W Trzcianie aresztowali bezprawnie oficera słowackiego, którego jako przynależnego do terenu plebiscytowego, na mocy postanowień podkomisyi zdemobilizowano uprzednio. Aresztowanego pod pozorem dezercyi wywieziono na Słowaczyznę. Wszystkie zażalenia z polskiej strony przedkładane podkomisyi nie odniosły dotąd żadnego skutku. Bezkarność czeska zwiększa się z dnia na dzień, mimo to podkomisya ośmiela się czynić Polakom zarzuty o rzekome prowokowanie Czechów.

# Sytuacya na Spiszu i Orawie

**Czeskie bezprawia. — Działalność ks. Blachy. — Czeskie władze urzędują dalej! — Kwestya powiatów Kiezmarskiego i Lubowelskiego. — Czy możliwy jest plebiscyt w takich warunkach? — Co robi podkomisya koalicyjna?**

(Koresp. „Naprzodu").

**Nowy Targ,** 1 czerwca.

Jak wiadomo, za teren plebiscytowy zostały uznane 2 powiaty na Orawie (Namiestowski i Trzciański) i 1 na Spiszu (Starowiejski) wraz z drobną częścią Kiezmarskiego. **Rozszerzenie akcyi plebiscytowej na powiaty Kiezmarski i Lukowelski, a więc na dolinę Popradu** jest rzeczą wagi pierwszorzędnej. Powiaty te są w znacznym stopniu czysto polskie, a zresztą i pozostała ludność (niemiecka i madziarska) bynajmniej do Czechów należeć nie chcą; żadnych miejscowych Czechów oczywiście niema i nie było!

Jeszcze jedno wte j sprawie. W myśl art. I. decyzyi Rady Najwyższej z dnia 17 września 1919 r. **trzy gminy** powiatu Kiezmarskiego: **Zdziar Słowiańska wieś i Biała Spiska** — jako przecięte linią z nad udziału powinny być uprawnione do głosowania; tymczasem ani w Słowiańskiej, ani w Białej plebiscytu **nie** ogłoszono! Jeśli zaś owe trzy gminy zostaną wciągnięte do plebiscytu, powinny być także poddane plebiscytowi także inne gminy pow. Kiezmarskiego. Albowiem rzut oka na maję wykazuje, że po 1, owe trzy gminy świeżo wciągnięte do terenu plebiscytowego otaczają ze wszech stron dwie inne gminy, tj. **Lendak i Wyborną,** które tym sposobem tworzą enklawę w terenie plebiscytowym; 2) terytoryum Białej Spiskiej i Słowiańskiej wsi wbija się klinem w resztę powiatu Kiezmarskiego, nie objętego plebiscytem, sięgając już na prawy brzeg Popradu i przecinając linię kolejową, poprowadzoną wzdłuż tej rzeki (Poprad—Podolińce).

Ta sytuacya topograficzna stwarza dla plebiscytu warunki wprost absurdalne, i jasnem jest — jak stwierdza **memoryał** głównego komitetu spisko-orawskiego z dnia 9 marca — że o przeprowadzeniu go w tych tylko 4 gminach (t. zn. 3 wymienione i Jaworzyna) pow. Kiezmarskiego z pominięciem innych, nie może być absolutnie mowy, **tak ze względów technicznych, jak i ze względu na przyszłą ewentualną konfiguracyę granicy.**

Ze względu na technikę plebiscytową nie da się pomyśleć ani pozostawienie enklawy Lendaku i Wybornej, ani przeprowadzenie plebiscytu w Białej Spiskiej, a wyłączenie od niego Kiezmarku, Rakusów, Buszowiec i innych, sąsiadujących ze Słowiańską wsią i Białą Spiską gmin w dolinie Popradu, których mieszkańcy nie będą mogli pojąć, dlaczego ich nie dopuszczono do głosowania, skoro głosują mieszkańcy tamtych gmin powiatu Kiezmarskiego. Ta okoliczność może spowodować najniepożądańsze powikłania, które mogą zakłócić, a nawet unicestwić normalne przeprowadzenie plebiscytu. Uniknąć ich możnaby **jedynie przez rozszerzenie plebiscytu na cały powiat Kiezmarski,** tem więcej, że na wszystkich terenach plebiscytowych za podstawę terytoryalną plebiscytu przyjęto całą jednostkę administracyjną, **jaką jest powiat,** nie zaś poszczególne, wyrwane z niego gminy, jak ma to miejsce w niniejszym wypadku.

Jeszcze silniej przemawia za koniecznością rozszerzenia terenu plebiscytowego już nietylko na powiat Kiezmarski, **ale także i na powiat Staro-lubowelski** wzgląd na przyszłą konfiguracyę granic i **warunki ekonomiczne** tych okolic. W razie, gdyby plebiscyt w tych trzech wspomnianych gminach powiatu Kiezmarskiego wypadł korzystnie dla Polski i miał się stać podstawą wyznaczenia przyszłej granicy, powstałby twór monstrualny, niezdolny do dalszego życia politycznego i rozwoju gospodarczego.

Wspomniana klauzula rozporządzenia Rady Najwyższej z 27 września, rozciągająca plebiscyt na gminy przecięte linią wododziału była zapewne przejawem troski, aby przy rozdziale obszarów spornych między oba państwa odegrały rolę nietylko względy czysto geograficzne, ale przedewszystkiem **interesy gospodarcze** mieszkańców tychże obszarów.

Ale ten sam wzgląd gospodarczy, który uzasadniał wciągnięcie owych trzech gmin do terenu plebiscytowego i do ewentualnego związku z Państwem, na którego korzyść wypadnie plebiscyt domaga się **(pomijając pogwałconą zasadę etnograficzną i prawa historyczne)** rozszerzenie plebiscytu na cały powiat Kieżmarski, a w następstwie tego i na Staro-Lubowelski. Między gminami na terenie plebiscytowym a gminami poddanymi plebiscytowi w obu tych powiatach **zadzierżgnięte są odwieczne węzły prawno-ekonoiczne.** Gminy terenu plebiscytowego mają swe grunta, pastwiska i dzierżawy wieczyste hal i lasów na terenie poza plebiscytowym i odwrotnie. Tak gminy Jurgów, Rzepisko i Czarna Góra, leżące w obrębie granic plebiscytowych mają swe pastwiska w Krzyżowej Wsi, Toporcu, Kieżmarku i Lubicy, nie dopuszczonych do plebiscytu. Podobnie ne głosujący Lendak dzierżawi pastwiska w głosującej Jeziersku, lub niegłosujące Rakusy mają większość gruntów na terenie Białej Spiskiej, która musi być poddana głosowaniu itd. Takich przykładów dałoby się wykazać nieskończoną ilość. Byłoby najdotkliwszą krzywdą dla mieszkańców obu terenów, gdyby się te ich odwieczne i żywotne związki przerwało, a **musiałoby to nastąpić wrazie, gdyby nie rozszerzano plebiscytu na cały powiat Kieżmarski, a także Lubowelski.**

**W ten sposób kwestya rozszerzenia plebiscytu na pow. Kiezmarski i Lubowelski jest kwestyą niezmiernie ważną i palącą.** Etnograficzne i polityczne stosunki, także silnie przemawiające za plebiscytem w tych 2 powiatach, omówimy innym razem.

Na razie kwestyą rozszerzenia plebiscytu zajmuje się nasze ministerstwo spraw zagranicznych. Sprawa jednak coś mało naprzód się posuwa...

Przechodzimy do tych 3 powiatów, gdzie plebiscyt ma się odbyć — **pono 2 lipca...**

**Ale w jakich warunkach!...**

Czesi rządzili **sami** obszarem plebiscytowym przez rok przeszło. Tymczasem podkomisya aliancka przeniosła się na teren plebiscytowy dopiero **około połowy maja.** A więc dopiero od tego czasu Polacy uzyskali pewną (bardzo względną) wolność ruchów. A więc na półtora roku działalności czeskiej przypadłoby (do 2 lipca) półtora miesiąca działalności polskiej. **Czy to mają być równe szanse?**

Przytem w jakich warunkach pracują Polacy?

1) **Cała administracya** (starostowie etc.) **jest czeska.** Szkoły w rękach czeskich.

2) **Cała żandarmerya została w rękach czeskich.**

3) Ks. Blacha, generalny wikaryusz czeski, ober-agitator, oświadczył wszystkim księżom polskim, że ich **zawiesi** (zasuspenduje) w wykonywaniu obowiązków za pracę dla Polski.

4) **Telefon** w rękach czeskich.

5) Do dziś dnia podkomisya aliancka **nie ogłosiła** urzędowo o plebiscycie i część ludności jest przekonana, że po staremu na terenie plebiscytowym rządzą Czesi.

6) Wobec tego **teror** czeski szaleje. Obito np. w Niedzicy znaną działaczkę polską p. Bojarską. W Trzcianie w niedzielę **czeski** starosta zakazał wiecu, zaś **czescy** żandarmi wiec rozpędzili, **raniąc kilku Polaków!!**

7) Koalicyjna podkomisya jest bezsilna, mając 7 żołnierzy na Spiszu, zaś 15 na Orawie.

Naturalnie trzej polscy „rezydenci" (z głosem **doradczym!)** w Trzcianie, Namiestowie i Starej wsi nie mają żadnego znaczenia. Ludność jest przekonana, że czeskie władze urzędują dalej! Od **przysięgi** czeskiej oczywiście zwolnione nie zostały!..

Wprawdzie po długich a ciężkich targach „zredukowano" żandarmeryę czeską do 9 osób. Ale jakie to może mieć znaczenie, skoro 1) polskiej, czy też miejscowej żandarmeryi niema; skoro 2) usunięta nominalnie część żandarmeryi de facto pozostała na miejscu bez mundurów i dalej teroryzuje ludność; 3) skoro bezsilna podkomisya, nie mająca ani chęci, ani siły zbrojnej, zajmuje się przeważnie łapaniem ryb w potokach górskich. Bo i cóż ma robić?... Faktyczna siła w rękach czeskich.

Podobno niektórzy członkowie podkomisyi alianckiej są ludźmi bezstronnymi i dobrej woli. Całkowicie jednak zależą od komisyi głównej w Cieszynie. Tej zaś kierunek jest znany...

Pozostaje jeszcze kwestya, czy dostatecznie energiczną postawę zajął w podkomisyi alianckiej reprezentant polski. Czy należało zgodzić się na doradczych „rezydentów"? Czy z należytą energią przedkładane są liczne protokoły o nadużyciach czeskich? Czy pracuje w należytym kontakcie z komitetem głównym polskim w N. Targu?

Tych kwestyj tu nie rozstrzygamy.

W każdym razie powyższy obraz sytuacyi doprowadza nas do następujących konkluzyi. Plebiscyt 2 lipca w warunkach obecnych może być tylko **komedyą,** a nie „samostanowieniem" ludności, która całkowicie jest steroryzowaną przez administracyę i żandarmeryę czeską.

Podejmiemy w tej sprawie energiczne kroki w Sejmie i w rządzie. Ludność spisko-orawska nie powinna mieć wrażenia, że wobec czeskiego żandarma rząd republiki polskiej jest — bezsilny!...

**K. Czapiński.**

# „Wysokie" płace kolejarzy

Z kół kolejarzy piszą nam:

Podane we wczorajszym numerze sprawozdanie ze zgromadzenia kolejarzy krakowskich świadczy, do jakiego stopnia doszło rozgoryczenie głodzonych i nieodzianych kolejarzy. Rozgoryczenie to spotęgowało się jeszcze zaszłym onegdaj faktem omdlenia z głodu pracownika tutejszych warsztatów kolejowych. Nie wiemy, czy wiadomości takie, jak ostatni wypadek lub zapadanie pracowników kolejowych na tyfus głodowy w Nowym Sączu, znane są rządowym czynnikom w Warszawie czy też nie, w każdym razie jednakowoż powinny być one przestrogą dla rządu, że tylko do czasu dadzą się utrzymać i to nadludzkimi wysiłkami wybuchy niezadowolenia.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy obywatele państwa winni czuć w sobie obywatelskiego ducha i kierować się państwowym a nie jeno egoistycznym patryotyzmem, bo źle jest w tej Ojczyźnie, gdzie istnieją dwie klasy ludności: wyzyskiwani i wyzyskiwacze. Taka polityka krótkowzroczna i bezsilna wobec wyzyskiwaczy musi doprowadzać do wybuchów wygłodniałych rzesz i nieszczęśliwych z obywatelskiego punktu widzenia zajść.

Chcielibyśmy równego traktowania i sprawiedliwego oceniania pracy ludzkiej pod każdym względem. Decydującym czynnikiem jest wiadomo, że nietylko pracownik kolejowy żąda płacy, któraby zaspokoiła jego potrzeby, ale także i międzyministeryalna delegacya urzędników państwowych w Warszawie wniosła do Rady ministrów memoryał dnia 4 stycznia z żądaniami poprawy płacy, oraz jakiej takiej możliwości wegetowania, wykazując cyfrowo niedobory sług państwowych i ich coraz większe zadłużanie się.

Pracownicy kolejowi uginają się pod ciężarem wydatków, którym nie mogą nadążyć, bo z czegóż mogliby pokryć potrzeby, skoro przeciętnie kawaler pobiera około 700 Mk, zaś żonaty z kilkorgiem dzieci przeciętnie 1.200 Mk. (już wyższy urzędnik około 1800 Mk.) miesięcznie, a ceny obuwia np. wynoszą 2.000 Mk., parasola 2.000 Mk., ubrania, którego się nie sprawiało przez całą wojnę, 5.000 do 8.000 Mk., chleb z 7 K poszedł w górę na 23 Mk., węgiel z 50 K na 700 Mk. za tonę z przywozem, obiad jałowy kosztuje najmniej 25 Mk., kolacya tyleż i t. d.

Niechaj znajdzie się filozof, któryby potrafił związać koniec z końcem tak, aby pracownik kolejowy mógł swoją jednomiesięczną płacą opędzić choćby 10 dni w miesiącu. Człowiek taki jednak nie znajdzie się, dlatego jest potrzebna radykalna zmiana, przecięcie tego gordyjskiego węzła, rozwikłanie błędnego koła, w którem coraz więcej i potężniej zaczynamy się kręcić bez nadziei wybrnięcia z niego. Jedynem wyjściem, jak to podnoszono na zgromadzeniu, co się zresztą podnosi wszędzie, byłoby **natychmiastowe zakończenie wojny** i radykalne ukrócenie samowoli paskarskiej hołoty.

# Konferencya nafciarzy, salinarzy i woskowych w Małopolsce

**Sanok,** 1 czerwca.

W dniach 30 i 31 maja toczyły się obrady delegatów organizacyi zawodowej nafciarzy, salinarzy i woskowych w Sanoku. W konferencyi wzięło udział 40 delegatów, którzy reprezentowali przemysł górniczy całej Małopolski. Zarząd główny Związku robotników przemysłu górniczego reprezentował przewodniczący Ludwik Lizak.— W konferencyi wzięli udział także delegaci Związku metalowców. Konferencya zajmowała się przeważnie warunkami pracy i płacy, oraz aprowizacyi wyż wspomnianego przemysłu, oraz sprawami organizacyjnemi.

Podajemy najważniejsze uchwały: Uchwalono podnieść wkładki członkowskie, począwszy od 1. lipca br. na 10 mk. miesięcznie; uchwalono

przymus organizacyjny t. zn. Zarząd powinien wydać odpowiednie deklaracye, które wszyscy robotnicy podpisują i zażądają własnym podpisem potrącenia wkładek przez przedsiębiorstwo; w sprawie jednolitej formy organizacyi zawodowej konferencya stanęła na stanowisku, że w przemyśle naftowym powinna istnieć tylko jedna organizacya zawodowa klasowa. W tym celu odbędzie się konferencya za pośrednictwem komisyi centralnej z organizacyą metalowców, która ostatecznie kwestyę sporną załatwi.

Konferencya odniosła się do Zarządu głównego Związku robotników przemysłu górniczego, aby utworzone zostały dwa sekretaryaty oprócz istniejącego w Borysławiu, a to w Krośnie, Stanisławowie lub Nadwórnej, ostatni dla salinarzy salin wschodnich. Odpowiednich kandydatów komitet okręgowy przedstawi w danym czasie zarządowi głównemu Związku. — Konferencya zajmowała się szeroko taktyką i przyszłą formą umów zbiorowych. Rezolucya przyjęta jednogłośnie domaga się, aby przyszłe umowy zbiorowe dla nafciarzy zawarte zostały na szerokich podstawach, które powinny ujmować w ramach ogólnych zasadnicze warunki pracy i płacy. Umowy powinny mieć charakter ruchoi przewidywać automatyczną podwyżkę płac i świadczeń dla rodziny. Sekretaryat okręgowy w Borysławiu powinien się troszczyć o to, aby warunki płacy i aprowizacyi w Galicyi wschodniej były dostosowane do salin w Wieliczce i Bochni.

Dalej rezolucya wzywa zarząd Związku robotników przemysłu górniczego, aby wspólnie z mężami zaufania przemysłu naftowego opracował projekt umowy zbiorowej, który unifikuje warunki pracy, płacy i aprowizacyi wszystkich robotników przemysłu naftowego a następnie opracował odpowiedni projekt dla salinarzy. — Rezolucya domaga się w dalszym ciągu, aby Zarząd główny wydał o warunkach pracy i płacy nafciarzy i salinarzy odpowiednią publikacyę. Burzą oklasków przyjęta została rezolucya, w której nafciarzy wyrażają solidarność z ewentualną walką górników węgla kamiennego. Uchwalono zawrzeć z górnikami temi sojusz zaczepno odporny.

Do zredagowania ogólnej umowy zbiorowej dla całego przemysłu naftowego Małopolski wybrano następujących towarzyszy: Suwała (Borysław), Bocheński (Krosno), Rzemieniecki (Bitków) Wiącek (Krosno); za woskowych robotników Grzegorzewicz (Borysław), za metalowców Węglowski Jan (Potok) i Wójtowicz Jan (Potok).

**Teatr im. Jul. Słowackiego.**

Piątek: „Zazdrość" nowość.
Sobota: „Zazdrość".
Niedziela pop.: „Polowanie na mężczyznę".
Wieczór: „Zazdrość".
Wtorek: „Zazdrość" M. Arcybaszewa.
Środa: „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.
Czwartek: „Zazdrość" M. Arcybaszewa.
Piątek: „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.
Sobota: „Zazdrość" M. Arcybaszewa.
Niedziela popoł.: „Polowanie na mężczyznę"; wieczorem: „Zazdrość".

**Teatr „Bagatela".**

Piątek: „Pan Poseł".
Sobota: „Ziuta moja żona" z M. Frenklem.
Niedziela popoł.: „Pani prezesowa".
wieczorem: „Pan poseł".

**Teatr powszechny.**

Piątek: „Azya Tuhajbejowicz".

**Operetka w Nowościach.**

Piątek: Rozwódka.
Sobota: Generał huzarów.
Niedziela pop.: Generał huzarów
Niedziela wiecz.: Polska krew.

**Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).**

Piątek: prof. dr. J. Flach: „Dzisiejsza Warszawa", część II. Warszawa artystyczna.
Sobota: prof. dr. J. Flach: „Dzisiejsza Warszawa", część III. Tak zwana „Warszawka".

—ooo—

# O zamordowanie członków sowieckiej misyi Czerwonego Krzyża

**(Rewizya procesu).**

Jak wiadomo, wyrokiem Sądu okręgowego generalnego wojskowego w Warszawie — w sprawie o zamordowanie członków sowieckiej misyi Czerwonego Krzyża, Bronisława Wesołowskiego, dr. Kloemana, i rodziny Alterów — oskarżeni porucznik 13 pułku ułanów Tomasz Cyndler, ppor. sztabu dywizyi Litewsko-Białoruskiej Zygmunt Lewicki, podchorąży Maryan Lasocki, kapral białostockiego pułku strzelców Albin Lewicki i szeregowiec Kazimierz Kasior skazani zostali na więzienie od roku i 6 miesięcy do dwóch lat z zastosowaniem dekretu amnestyjnego.

Sprawa ta na skutek zażalenia nieważności ze strony skazanych, znalazła się wczoraj na wokandzie sądowej, w drodze rewizyi procesu, w naczelnym sądzie wojskowym, pod przewodnictwem prezesa gen. porucznika Korejewo, majora Dąbrowskiego i podprokuratora pułkownika Piotrowskiego.

Sąd Naczelny wojskowy orzekł:

Uwzględniając skargę rewizyjną obrońcy Kasiora, wyrok Sądu I instancyi wraz z ustaleniami faktycznemi odnośnie do tego oskarżonego — znieść i sprawę skierować z powrotem do tegoż Sądu dla ponownego przeprowadzenia śledztwa i orzeczenia.

Wnioski rewizyjne oskarżonych Cyndlera, podch. Lasockiego, kapr. Lewickiego — częściowo uwzględnić i wyrok Sądu I instancyi odnośnie do kwalifikacyi czynu karygodnego i wymiaru kary, jako nieważny, znieść i przekazać sprawę wyżej wymienionych 4-ch oskarżonych do ponownego rozpoznania i zawyrokowania w wyżej określonych granicach.

O ile nam wiadomo, Sąd Naczelny wojskowy mianowicie uznał, że artykuł 455 k. k. z 1903 źle został zastosowany, natomiast powinien być zastosowany 458 art. k. k., ponieważ „oskarżeni działali pod wpływem silnego rozdrażnienia psychicznego"...




Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).